Rok II. Sobota 18-go lutego 1933 r. Nr. 49

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5, tel. 960; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 8 a, tel. 512; DĄBROWA, ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; RYBNIK, ul. Zamkowa 8, tel. 27; BIELSKO, ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 76.

Echa zdemolowania biur generalnego konsulatu polskiego w Paryżu

Dwuch urzędników konsulatu odniosło rany

Paryż, 17-go lutego.

Zajście w konsulacie polskim miało charakter poważniejszy, niż się początkowo wydawało. Około 100 osób wtargnęło do gmachu konsulatu i dokonało dość dużych spustoszeń. Ranni Bolesław Polak i Długołęski znajdują się w szpitalu. Prawie wszystkich uczestników zbiorowego wtargnięcia policja aresztowała. Są to robotnicy polscy, przeważnie bezrobotni, dwóch Francuzów i jeden Rosjanin. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia agitatorów i tajemniczych pobudek krwawego najścia. Zdrowiu rannych urzędników konsulatu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Po zamachu na prezydenta Roosevelta

Zanagarze grozi kara 20-tu lat więzienia

Nowy Jork, 17-go lutego.

W dniu dzisiejszym wieczorem oczekują przyjazdu prezydenta Roosevelta do Nowego Jorku. W związku z zamachem w Miami zastosowano w stosunku do jego osoby niebywałe środki ostrożności. Setki agentów policyjnych skonsygnowano w okolicach dworca, którzy mają za zadanie nie spuszczać prezydenta z oka.

Stan zdrowia burmistrza Chicago Czermaka znacznie się polepszył, natomiast stan pani Gill jest nadal niepokojący.

Magistrat chicagowski ustanowił na czas nieobecności Czermaka tryumwirat.

Prokuratura w Miami wystosowała przeciwko Zangarze pięciokrotny akt oskarżenia o usiłowanie morderstwo. Według kodeksu za czyn taki jest przewidziana kara do dwudziestu lat ciężkiego więzienia.

KATASTROFA KOPALNIANA NA SLĄSKU OPOLSKIM



We wtorek wieczorem załamał się w kop. „Królowa Ludwika" w Zaborzu na pokładzie „Pochhammer", 340 metr. pod ziemią, filar i zasypanych zostało oraz odciętych od świata 10 górników. Bliższe szczegóły nieszczęścia i akcji ratunkowej podajemy codziennie w gazecie.

Oficerowie sowieccy i nietrzeźwe panie

Niezwykła wizyta w osadzie wojskowej

Warszawa, 17-go lutego.

Donoszą z pogranicza, że przed paru dniami w rejonie granicznym Mikołajewszczyzny w osadzie wojskowej Jana Teresiewicza zjawiły się sanie, zapełnione rozbawionem towarzystwem. Przybyłymi okazali się wojskowi sowieccy w towarzystwie niezbyt trzeźwych pań. Teresiewicz zawiadomił dowództwo KOP. o niezwykłej wizycie. Przybyła na nartach patrol wojsk granicznych. Na mieszanej komisji granicznej bolszewicy zeznali, że jechali kuligiem i zbłądzili w drodze. Władze polskie wydały ich do rąk przedstawicieli sowieckich, konfiskując im broń.

Uruchomienie magistrali węglowej

nastąpi 1-go marca

Warszawa, 17-go lutego.

Dnia 1-go marca odbędzie się uruchomienie linji kolejowej Herby — Gdynia, t. zw. magistrali węglowej. W uroczystości otwarcia wezmą udział przedstawiciele Rządu, zaproszeni goście oraz prasa. Otwarcia dokona minister Komunikacji inż. Butkiewicz. Na uroczystości otwarcia linji zapowiedziany jest przyjazd z Paryża przedstawicieli Towarzystwa Polsko-Francuskiego. Jak wiadomo, eksploatację linji obejmują na jeden rok Polskie Koleje Państwowe na rachunek Towarzystwa Polsko-Francuskiego. Po roku zaś eksploatację zajmie się wyłącznie samo towarzystwo.

Z krwawej kroniki

hitlerowskich Niemiec

Berlin, 17-go lutego.

Na zebraniu wyborczem „Żelaznego Frontu" w Zehdenick doszło w dniu wczorajszym do krwawego starcia wskutek wtargnięcia na salę bojówki hitlerowskiej.

Aresztowanie Alfonsa Kohna

za fałszywe obwinienie redaktorów Ciesielskiego i Gwizdalskiego

Warszawa, 17-go lutego.

Alfons Kohn znany, wielokrotnie karany przestępca, na podstawie zeznań, którego aresztowano i przez 6 tygodni trzymano w więzieniu red. Ciesielskiego. i red. Gwizdalskiego, został obecnie, w związku z temi zeznaniami aresztowany. Aresztowanie Kohna nastąpiło w związku z trzema przestępstwami: 1) ze względu na to, że z chwilą gdy został wypuszczony z więzienia przerwał odsiadywanie kary za oszczerstwo i fałszerstwo, 2) w związku z ujawnioną aferą o oszustwo i wymuszanie na szkodę Niemca Bonuty z Pelpina i wreszcie 3) wskutek wprowadzenia rozmyślnego w błąd władz w związku z rzucaniem oskarżeń na red. Ciesielskiego i red. Gwizdalskiego.

Ludność zrujnowanego Neunkirchen

żyje w ciągłym strachu

Berlin, 17-go lutego.

Prace nad usunięciem gruzów i zwalisk w Neunkirchen nie ustają. W ostatnich dniach wydobyto z pod gruzów dalsze dwa trupy ofiar katastrofy, przez co liczba zabitych wzrosła, jak dotychczas do 63 osoby.

Wczoraj popołudniu rozeszła się po mieście pogłoska, że w każdej chwili należy oczekiwać nowego wybuchu w zakładach wytwarzania benzolu. Mieszkańców ogarnęła zrozumiała panika, która przybrała takie rozmiary, że duża część ludności wyjechała do Saarbrücken, gdzie spędziła noc. Uspokojenie dopiero nastąpiło w momencie ogłoszenia przez dyrekcję zakładów hutniczych publicznego zapewnienia, że wszelkie pogłoski o nowym wybuchu są zupełnie bezpodstawne. Pogłoski te powstały stąd, że na widok większego. niż zazwyczaj żaru w jednej z rozpalonych retort, kilku przechodniów zaalarmowało samorzutnie straż ogniową, która natychmiast zjawiła się na miejscu. Na szczęście nie było żadnego grożącego niebezpieczeństwa.

Fakt powyższy wskazuj jednak, do jakiego stopnia nieszczęśliwa ludność zrujnowanego Neunkirchen jest zdenerwowana i żyje pod wrażeniem niedawnego nieszczęścia.

Wyprawa lotnicza

nad najwyższą górę świata

Londyn, 17-go lutego.

Trzech angielskich lotników: Markiz Of Clydesdale, Fellowes i Mac Intyre wystartowało w dniu wczorajszym z Londynu do Indyj, gdzie zamierzają w marcu przelecieć najwyższą górę świata Mount Everest.

Lot na Everest ma trwać przeszło trzy godziny i w czasie tym lotnicy zamierzają dokonać szereg zdjęć z niedostępnych okolic szczytu. Dzielni piloci będą mieli na sobie ubrania, ogrzewane elektrycznością oraz wszyscy będą zaopatrzeni w aparaty tlenowe.

Spisek rewolucyjny w Dalmacji

100 osób aresztowano

Białogród, 17-go lutego.

Władze jugosłowiańskie wykryły na terenie Dalmacji szeroko rozgałęziony spisek rewolucyjny. Przeszło 100 osób zostało aresztowanych, pomiędzy któremi znajduje się również burmistrz miasta Sebenico. Według komunikatów policyjnych, w mieszkaniach aresztowanych znaleziono większą ilość broni najrozmaitszego kalibru. Władze wprowadziły przymus posiadania wewnętrznych paszportów.

„Nigdy na śmierć..."

Tragiczny zgon śpiewaka

Amsterdam, 17-go lutego.

W związku z uroczystościami ku czci Wagnera w Utrechcie wystawiano w miejscowym teatrze znaną jego operę p. t. „Latający Holender". W czasie odgrywania prologu, jeden ze śpiewaków w momencie, gdy wykonywał jedną z zasadniczych aryj — przy słowach „...nigdy na śmierć" zemdlał i spadł ze sceny na widownię, a po paru chwilach skonał, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną jego śmierci okazał się udar serca.

Wypadek powyższy wywołał w całej Holandji wstrząsające wrażenie.

Czarne chmury nad przemysłem śląskim

Sytuacja we wszystkich prawie gałęziach przemysłu śląskiego pogarsza się z każdym dniem, przybierając wprost katastrofalne rozmiary. Niema prawie dnia, aby nie „urlopowano", albo nie wyrzucano na bruk nowych rzesz robotników. A tymczasem fundusze, jakie przeznacza państwo, względnie społeczeństwo, na akcję ulżenia doli tym nieszczęśliwym ofiarom, szalejącego kryzysu — ciągle maleją. To też nad Śląskiem zdaje się zbierać coraz więcej czarnych chmur....

1000 górników kopalni „Pokój" traci pracę

Wczoraj u komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie unieruchomienia kop. „Pokój". Komisarz demobilizacyjny zakomunikował radzie załogowej i przedstawicielom związków zawodowych, że po dłuższych pertraktacjach z zarządem Rudzkiego Gwar. Węglowego, **unieruchomiony zostanie z końcem bm. tylko pokład nr. 420 kop. „Pokój". Pokład nr. 350 natomiast nadal będzie czynny.** Wskutek tego pozostanie nadal przy pracy 650 robotników, **podczas gdy 1.000 robotników ulegnie redukcji.** Starania kom. dem., by 1.000 robotników wysłać na „urlop turnusowy" — nie dały rezultatu.

Przed obniżką płac w hutnictwie

Wspólnota Interesów wystąpiła do rad zakładowych z projektem obniżki zarobków robotniczych o 10 proc. Rady zakładowe wniosek kategorycznie odrzuciły, stojąc na stanowisku, iż są inne środki, zapomocą których może nastąpić zniżenie kosztów produkcyjnych a w szczególności zmniejszenie kosztów administracyjnych, które są o 100 proc. większe, od kosztów robocizny. Obniżka ma objąć zarobki w hutach „Królewska", „Laura", „Bismarck", „Falva" i „Hubertus".

W związku z tem związki zawodowe zwołują w następnym tygodniu we wszystkich hutach zebrania załogowe, na których zapaść ma decyzja co do ustosunkowania się w sprawie zamierzonej obniżki.

Urlopy turnusowe w Czułowie

Dyrekcja fabryki papieru w Czułowie wniosła do komisarza demobil. podanie o zwolnienie 25 robotników. W czasie wczorajszej konferencji komisarz demobilizacyjny zgodził się jedynie na 3-miesięczny turnusowy urlop 20 robotników.

W „Ferrum" trochę lepiej

1 marca br. zakłady „Ferrum" w Bogucicach zamierzają uruchomić tłocznię śrub, oraz część odlewni żelaza, celem wykonania kilku zamówień.

Huty „Król" i „Laura" nie płacą...

Urzędnicy i pracownicy umysłowi Zjedn. Hut „Król" i „Laury", spodziewali się, że przy wypłacie robotników w dniu 15 b. m. otrzymają drugą połowę swoich zaległych poborów, nie miało to jednak miejsca, a nawet robotnicy nie otrzymali całej wypłaty. O terminie wypłaty reszty zarobków tak robotników, jak i urzędników brak narazie wszelkich wiadomości.

Sobota **18** Lutego 1933	Dziś: Symeona b. i m. Jutro: Fortunata m. Wschód słońca: g. 7 m. 11 Zachód: g. 17 m. 17 Długość dnia: g. 10 m. 06

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 3 m. 04
Zachód księżyca: g. 9 m. 47

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Piątek, 17. II o g. 15.08 ost. kw. ☾
do piątku 24. II godz. 13,44

Upadek rzemiosła na Śląsku

W ciągu ub. roku zamknięto około 20 proc. warsztatów

Statystyka oficjalna na początku 1932 r. wykazuje, że w 1931 r. **istniało na Śląsku około 7.800 warsztatów rzemieślniczych.** W cechach rzemieślniczych zorganizowanych było 7.018 właścicieli warsztatów, a poza cechami istniało przeszło 770 warsztatów. W tym samym okresie zatrudnionych było w warsztatach rzemieślniczych: **9.274 czeladników, oraz 8.776 uczniów.** Warsztatów rzeźnickich w tym czasie rejestrowano 1.238, krawieckich 1.025, reszta obuwnicze, stolarskie, fryzjerskie itp.

Według najnowszej statystyki (zresztą jeszcze nie uporządkowanej) **w ciągu 1932 r. zamknięto ogółem z powodu kryzysu około 20 proc. warsztatów rzemieślniczych na Śląsku. Ogólna produkcja niemal we wszystkich branżach poza żywnościowemi zmniejszyła się o 30 do 60, a nawet 80 proc.** W tym samym stosunku oczywiście nastąpił wzrost bezrobocia. **Stan zatrudnienia uczniów w poszczególnych branżach zmniejszył się przeciętnie o połowę. Kilkaset warsztatów pracy na bież. rok wogóle nie wykupiło patentów.**

O ile chodzi o obecne położenie poszczególnych zawodów rzemieślniczych, w porównaniu z położeniem z stycznia 1932 r., jest ono m. in. następujące:

W **krawiectwie** wskutek braku zamówień bezrobocie wzrosło do niebywałych rozmiarów. Dochodzi nawet do tego, że **bezrobotni czeladnicy na własną rękę za niższe ceny uprawiają konkurencję, odciągając całą klijentelę od zakładów krawieckich.** Zastój w tym zawodzie jest prawie zupełny.

Wśród **kowali** produkcja **zmniejszyła się o 50 do 60 proc., a ilość czeladników zredukowana została o 80 do 90 proc.** Zarobki obniżono o 10 proc.

W zawodzie **rzeźnickiem** według relacji z poszczególnych miejscowości **produkcja zmniejszyła się również o 35 do 40 proc., bezrobocie zaś wzrosło o 25 do 30 proc., a płace zredukowano o 20 do 25 proc.** Zawodowi temu daje się ostatnio b. **poważnie we znaki wyrób kiszek przez bezrobotnych czeladników. Ogółem uległo zamknięciu około 5 do 10 proc. warsztatów.**

W zawodzie **ślusarsko - blacharskim** liczba zatrudnionych **zmniejszyła się o 100 procent.**

W **siodlarstwie i tapicerskim** zawodzie **produkcja zmniejszyła się o 80 proc., bezrobocie wzrosło o 90 proc., a płace zostały zredukowane o 35 proc.**

W zawodzie **stolarskim i tokarskim produkcja zmniejszyła się o 50 do 60 proc., bezrobocie wzrosło o 60 proc., a płace zmniejszono o 10 d 15 proc.**

W zawodzie **ślusarskim** stan uczniów zredukowano o 50 proc. Charakterystyczna jest opinja, jednego z cechmistrzów tego zawodu, który w odpowiedzi na ankietę urzędową odpisał, że **„wszystko idzie w porządku, a rzemieślnicy niemal wszyscy są wyfantowani".** Cechmistrz sam zaś — jaki pisze — **„bez prawników i adwokatów dał sobie radę, bo miał niezłomną wiarę, że w Polsce respektowane jest prawo i sprawiedliwość".**

W zawodzie **konstrukcji żelaznej** płace zredukowane zostały o 30 proc.

W zawodzie **obuwniczym produkcja zmniejszyła się o 80 proc.,** ogółem zamknięto około 30 do 40 proc. warsztatów **i zredukowano 75 proc. personelu.**

W zawdzie **fryzjerskim** obroty zmniejszyły się o 50 i więcej procent.

Nawet w **piekarniach** zbyt chleba zmniejszył się o 20 proc., co tłumacza tem, **że bezrobotni coraz mniej konsumują chleba,** natomiast więcej kartofli, które otrzymują z gmin. Zbyt białego pieczywa zmniejszył się o 30 do 40 proc.

Wreszcie w zawodzie **blacharskim** produkcja zmniejszyła się o 35 do 40 proc., bezrobocie wzrosło o 40 proc., a ostatnio — o ile chodzi o Katowice np. — **prawie wszystkie warsztaty blacharskie uległy likwidacji.** Cechmistrz katowicki upadek tego zawodu **motywuje krótko „brakiem pracy i pieniędzy, albowiem niema ich ani kupiec, ani gospodarz ,ani rzemieślnik, a nowych budynków nikt nie stawia. Pozatem brak zamówień ze strony wielkiego przemysłu".**

Oto i straszny obraz „rzeczywistej rzeczywistości": **20 proc. unieruchomionych warsztatów rzemieślniczych,** (około 1.500), **kilka tysięcy bezrobotnych czeladników i zastój w przyjmowaniu uczniów,** a w ślad za tem zniszczeniem: **nieuczciwa konkurencja, nieopłacająca podatków, ani świadczeń i tandeciarskie wyroby nielegalnych „warsztatów".** Ogólne zubożenie, ogólna rozpacz! Dokąd zmierzamy?

W obronie rencistów Spółki Brackiej

Słuszny wniosek w Sejmie Śląskim

Poseł Korfanty i tow. z zespołu Ch. Dem. i NPR. zgłosili onegdaj w Sejmie Śląskim interpelację w sprawie wstrzymania wypłat zasiłków dla rencistów, mających prawo do świadczeń niemieckich Bractw Górniczych przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach z dniem 1 marca br.

Interpelanci zapytują p. wojewodę, czy wie że zarząd Spółki Brackiej z powodu trudnego położenia finansowego uchwalił z dniem 1-go marca br. wstrzymać wypłatę zasiłków, wypłacanych dotąd dobrowolnie tym rencistom, wzgl. inwalidom górniczym, którzy mieli prawo do świadczeń z Bractw Górniczych niemieckich, a którym Bractwa te odmówiły świadczeń, ponieważ zamieszkują w Polsce. Równocześnie zapytują, co p. wojewoda zamierza uczynić, **aby ludzie ci nie zostali bez środków do życia,** względnie co p. wojewoda zamierza uczynić, **aby inwalidom tym dopomóc do utrzymania ich nabytych praw?**

Tragiczny wypadek na hałdach huty „Katarzyna" w Sosnowcu

Jeden rolnik poniósł śmierć, drugi dogorywa

Wczoraj rano około godz. 10 na hałdach huty „Katarzyna" w Sosnowcu miała miejsce katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć jednego, a straszne kalectwo drugiego robotnika.

Na hałdzie zatrudnionych jest kilkudziesięciu robotników magistrackich, zajętych wybieraniem „szlaki" do budowy dróg w mieście.

Wczoraj 30-letni robotnik Roman Bartyzel zam. przy ul. Okrzei 36, kopał szlakę w tunelu. który w pewnej chwili został cały zasypany wraz z nieszczęśliwym.

Kilka ton niezabezpieczonej „szlaki" runęło, porywając z sobą stojącego na wierzchu hałdy 29-letniego Saturnina Reneckiego (Makora 29). Po dłuższej chwili dopiero zdołano odkopać zniekształcone wprost zwłoki Bartyzela, który zginął na miejscu, a Reneckiego zaś odwieziono do szpitala w stanie b. ciężkim. Walczy on ze śmiercią.

Jak nam komunikują dodatkowo, wypadek spowodowany został przez brak dostatecznego nadzoru. winę za śmierć i kalectwo ponosi zatem częściowo magistrat. Przypuszczać należy, że władze policyjne wyjaśnią sprawę, a winnych spotka zasłużona kara.

Przemycane migdały i kokaina

Nowe aresztowania wśród śląskich przemytników

Onegdaj Śl. Straż Graniczna przytrzymała w Przyszowicach samochód niemiecki z Bytomia, wiozący 90 kg migdałów. Samochód skonfiskowano wraz z przemytem, a przemytników: niejakiego Weinholda z Miechowic i Mehlicha z Bytomia, obu obywateli niemieckich — przytrzymano.

W Załężu wywiadowcy Śl. Straży Granicznej wykryli w mieszkaniu inwalidy Jana Ślązaka 10 słoików (po 100 gr.) „koko" (kokainy) którą skonfiskowano. W związku z tem przytrzymano Jana i Mikołaja Ślązaka, oraz Karola Farnika z Załęża.

16 bm. wieczorem strażnik graniczny natknął się pod Buchaczem koło huty Łazarza w Radzionkowie na bandę przemytników, złożoną z 7 osób. Przemytnicy zdołali zbiec. porzucając worki z przemytem.

Wreszcie wczoraj nad ranem w Szarleju banda przemytników usiłowała przedostać się z przemytem do Polski. Strażnik graniczny wezwał ich do zatrzymania się, a gdy to nie pomogło strzelił z karabinu. Przemytnicy zbiegli, a poddał się jedynie niejaki Teodor Malinowski z Będzina.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Sobota: o g 20 „Tryumf medycyny".
Niedziela: o g. 16 „Lekkomyślna siostra"; o g. 20 „Artyści".
Wtorek: o g. 20 przedst. popul. „Kupiec wenecki".
Środa: o g. 20 „Kwadratura koła" (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Bielsko: poniedziałek: „Lekkomyślna siostra".
Rybnik: piątek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę — obchód rocznicy Rarańczy. Na program złożą się: przemówienia, część koncertowa oraz I-szy akt dramatu St. Żeromskiego „Sułkowski". Początek o godz. 20.

W niedzielę o godz. 16 i o 20,15 „RASPUTIN", sztuka w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa.

W poniedziałek — „RASPUTIN". Początek o godz. 20,15.

KINA:

Katowice: Capitol „Dziewczę z gór". Casino „10 procent dla mnie". Colosseum „Frankenstein". Palace „Pod kuratelą". Rialto „Białe szaleństwo". Union „Dzielny wojak Szwejk". Dębina „X 27".

Świętochłowice: Sztuka „Liljanka chce się rozwieść" i „Samotny orzeł".

Szopienice: Helios „Szanghai-Express".

Mysłowice: Union „Romeo i Julcia".

Król. Huta: Colosseum „Noce portowe" i „Jej flirt". Apollo „Morderstwo przy rue Morgue" i „Afera pułkownika Redla". Roxy „Szanghai-Express".

Sosnowiec: Eden — głośny film „Czemp".

RADJO:

Sobota, 18 lutego 1933 r.

Katowice. 11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt. 13,05 Komunikaty. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15,10 Komunikaty. 15,35 Słuchowisko dla dzieci. 16 Muzyka lekka. 16,40 „Co i jak czytać z zakresu literatury pięknej". 17 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 18 Muzyka lekka. 18,40 „Teorja kwantowa Heisenberga i Dirac'a". 20 Koncert. 22,05 Koncert szopenowski. 23 Muzyka taneczna. 23,35—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka i koncert. 11,15 Komunikaty. 11.30 Koncert. 13,05—15.10 Jak w piątek 15,40 Feljeton filmowy. 16 Odczyty. 16,35 Koncert. 17,30 Opowiadania. 17,55 Odczyt. 18.25 Płyty. 19,30 Reportaż. 20,05 Rozmaitości. 22,30 Komunikaty. 23 Bal z opery berlińskiej.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości 9,55 Komunikaty. 10,10 Koncert orkiestry 15 pp. 11 Płyty i komunikaty. 12 Odczyt 12,10 Płyty i prasa. 12.30 Koncert 13,30 Transmisje z Pragi. 16,10—17,10 Odczyt. 17,20 Lekcje czeskiego i niemieckiego 17,50 Esperanto. 18 Odczyty 18,25 Koncert. 19 Prasa. 19,05 Odczyt. 19,20 Koncert. 20,20 Płyty 20,30 Komedja radjowa. 22 Komunikaty. 22,15 Koncert.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— 29-letni Edward Papluca z Katowic dokona. w 1928 r. szeregu włamań na terenie Król. Huty. W chwili, gdy policja deptała mu po piętach „zwiał" do Niemiec. Jednak i tam nie siedział spokojnie i „pracował" dalej. Ujęty jeszcze w 1928 r. skazany został przez sądy niemieckie na 5 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ w najbliższych dniach kara jego skończy się — władze polskie otrzymały zawiadomienie, iż zostanie on wydany sądom polskim, które następnie „wynagrodzą" go za popełnione przestępstwa.

— 16 bm. mieszkańcy kolonji robotniczej w Grodźcu zaalarmowani zostali zamachem samobójczym 36-letniej mężatki, żony inwalidy, Marji Szara. Nieszczęśliwy w przystępie zdenerwowania zażyła strychniny i po kilku minutach zmarła w męczarniach. Denatka nie żyła w zgodzie z mężem, co być może. stało się przyczyną tragedji. Najciekawszem jest jednak źródło nabycia trucizny przez samobójczynię. co stara się wyjaśnić policja.

— Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Mikołowie zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1933-34. Miasto preliminuje w dochodach i rozchodach budżetu zwyczajnego 545,30 zł. Budżet przedsiębiorstw miejskich przewiduje w dochodach i rozchodach na rzeźnię miejska 52.000 zł., na gazownię miejska 45 200 zł., na wodociągi 52.000 zł. Budżet nadzwyczajny przewiduje w dochodach i rozchodach kwotę 119.470 zł

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Krążą pogłoski w kołach sejmowych, że projekt ustawy o szkołach akademickich ma wejść na porządek dzienny obrad Sejmu już w poniedziałek przyszłego tygodnia.

•

— Dnia 22-go bm. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku Miast Polskich, poświęcone między in. sprawom projektów ustaw o utworzeniu funduszu pracy, w sprawie przejęcia przez władze skarbowe wymiaru i poboru podatków od lokali i nieruchomości i t. p.

•

— W marcu wygasa termin ważności dopłat na rzecz bezrobotnych, pobieranych od biletów kolejowych, opłat telefonicznych i radjowych. Dopłaty te mają być w dalszym ciągu utrzymane.

•

— Na dzień 5-go marca zwołane zostało do Warszawy plenarne posiedzenie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Przedmiotem obrad będzie między in. sprawa o dostosowaniu poziomu cen do obecnych uposażeń urzędniczych.

•

— Prezydjum wydziału wykonawczego republiki sowieckiej ratyfikowało pakt nieagresji z Francją. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych pomiędzy przedstawicielami obydwóch państw odbyła się w kilka chwil później.

•

—Z Kapsztadu donoszą, że dwaj lotnicy angielscy Lovson i Ross w czasie wykonywania jednego z lotów akrobatycznych na miejscowem lotnisku, spadli z 1000 mtr. wysokości, zabijając się na miejscu.

•

— W kołach politycznych przypuszczają, że niezadługo w Jugosławji rozpocznie się ostra walka przeciwko religji katolickiej, a głównie przeciwko zakonowi Jezuitów, posiadających swe domy w południowej Jugosławji. Ostatnio partja rządowa reprezentująca 54 posłów, wniosła do Skupczyny wniosek o wygnanie zakonu Jezuitów z Jugosławji.

•

— Według komunikatu paruwiańskiego ministerstwa wojny, boliwijczycy przypuścili w nocy atak na całym froncie odcinka Nanawy, zostali jednak odparci, pozostawiając 167 zabitych. Straty peruwiańczyków wynoszą 2 zabitych i 5 rannych. W ręce wojsk peruwiańskich wpadł znaczny materjał wojenny. Komunikat sygnalizuje jednocześnie wielką aktywność nieprzyjaciela na odcinku Saavedra.

Wstrząs ziemi
pod Bytomiem

W piątek około 3 nad ranem zauważono w okolicy Bytomia lekkie trzęsienie ziemi, które trwało około 5 min. nie wyrządzając żadnych szkół materjalnych.

Trzęsienia te w ostatnich czasach na Śląsku zdarzają się często.

Najnowszy podarek dla przemysłowców
Sejm Rzplitej uchwalił rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem

Sejm na posiedzeniu piątkowem, które rozpoczęło się o godz. 11-ej min. 30 przed południem przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Przeciwko projektowi w imieniu klubu Ch. D. przemawiał poseł Cardini. Omawiając projekt w związku z sytuacją gospodarczą w kraju, dowodził, że projekt ten nadmiernie obciążył przemysł, wynika z fałszywego oświetlenia sytuacji ekonomicznej, podyktowanego przez egoizm sfer gospodarczych. Sfery te przechodzą do porządku dziennego nad tragedją życia robotniczego w Polsce, w czem Rząd idzie im na rękę. Najnowszym podarkiem dla przemysłowców, jest zdaniem mówcy omawiany projekt ustawy, który większość ciężarów ubezpieczenia przerzuca na barki robotnicze. W rezultacie obniża to i tak już głodowe zarobki robotników. Sięgając do cyfr statystycznych, zgromadzonych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, mówca podnosi, że w górnictwie na całym świecie ilość dziennie wyprodukowanego węgla przez jednego robotnika wynosi od 800 do 1.100 kg., tymczasem na Górnym Śląsku codzienne wydobycie wynosi przeciętnie 1.900 kg., a w Zagłębiu Dąbrowskiem 1.800 kg. Zadaje to kłam twierdzeniu, jakoby praca robotnika polskiego była mało wydatna. Również ciężary socjalne w Polsce są mniejsze niż we Francji i Belgji, a przedewszystkiem w Anglji. Dowodzi dalej mówca, że przemysłowcy odbijają sobie składki na rzecz ubezpieczeń socjalnych na zarobkach robotniczych. Omawiany projekt ustawy nie da spodziewanych praw, przeciwnie zwiększy on dotychczasowe świadczenia, przy jednoczesnem zwiększeniu składek. Mówca nie widzi zupełnie w tej ustawie jakiegoś kompromisu pomiędzy przemysłem a robotnikami. Ubezpieczenie we wszystkich działach, które budzi wśród robotników wątpliwość, zwłaszcza ubezpieczenie chorobowe przy zmniejszeniu świadczeń i wprowadzeniu specjalnych opłat za lekarstwa i pomoc lekarską spotkało się ze sprzeciwem mas robotniczych. Projekt ustawy znosi całkowicie samorząd instytucyj ubezpieczeniowych, a zachowuje tylko pozory tego samorządu. Mówca wykazuje błędność takiego systemu, a kończąc, zapowiada, że klub Ch. D. nie będzie głosował za tym projektem.

ZAMACH REWOLWEROWY NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDN.



MIAMI NA FLORYDZIE.

Nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki Franklin, D. Roosevelt zwiedził w towarzystwie burmistrza Chicaga p. Czermaka oraz w gronie swych dobrych znajomych miejsce kąpieli i wypoczynku miljonerów amerykańskich Miami na półwyspie Floryda. W chwili przybycia samochodu na skwer kąpielowy anarchista włoski Zangara dał z odległości 5 kroków sześć strzałów rewolwerowych, raniąc wszystkich z wyjątkiem prezydenta. Rycina: po lewej: u góry Czermak, u dołu Roosevelt.

Po tragicznej katastrofie
w Zabrzu

Z 10 we wtorek zasypanych górników na kopalni „Królowa Jadwiga“ w Zaborzu wydobyto do czwartku godz. 21.20 dziewięć, nieszczęśliwych ofiar, brak zatem jeszcze dziesiątego. Akcja ratownicza jest niezmiernie utrudniona. Z dziewięciu dotąd wydobytych trzech pozostaje przy życiu, a sześciu pożegnało się z tym padołem płaczu i nędzy. Los dziesiątej ofiary zdaje się jest przesądzony, bo trudno przypuszczać, aby jeszcze żył. Komisja bezpieczeństwa kopalnianego, w skład której weszli wyżsi urzędnicy dyrekcji gwarectwa, rady załogowej, wyższego urzędu górniczego w Wrocławiu i pierwszy prokurator, zjechała we czwartek na miejsce wypadku. Orzeczenie tejże komisji o przyczynie katastrofy jest dość niejasne

Pijaństwo przyczyną śmiertelnego wypadku

15 bm. o godz. 15.20 na przestrzeni kolejowej pomiędzy Brzezinami a Szarlejem 47-letni kolejarz Szymon Ręka powracający po służbie do domu wzdłuż toru kolejowego, najechany został z tyłu przez pociąg towarowy nr. 3590, skutkiem czego doznał poważnego okaleczenia głowy i złamania prawej nogi w udzie.

Na miejscu udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem odstawiono go do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie jednak tego samego dnia o godz. 22 zmarł wskutek odniesionych okaleczeń. Winę wypadku ponosi sam poszkodowany, gdyż w krytycznym czasie, wracając do domu, był pijany.

Pogłoska o zgonie
głównego agenta ks. Pszczyńskiego

W piątek w Katowicach rozeszła się pogłoska, iż w Wiedniu zmarł nagle na serce Aleksander Ślesiński, główny agent podatkowy księcia Pszczyńskiego, którego nazwisko stało się przed niedawnym czasem głośnie w związku z sprawami pp. Wyrostka, Targowskiego i Sobolewskiego.

EDWIN T. WOODHALL

Szpiedzy wielkiej wojny

81)

Położenie tych żołnierzy było rozpaczliwe. Ukrywali się oni po lasach i polach w prowincjach Haignot i Brabant, staczając z ścigającymi ich patrolami niemieckiemi zawzięte walki partyzanckie.

Gdy jednak zapasy broni się wyczerpały, żołnierze ci musieli pochować broń i uciekać w stronę zbawczej granicy holenderskiej.

Księżniczka de Croys i hrabina de Belleville postanowiły dopomóc nieszczęśliwym żołnierzom w tej ucieczce i w ten sposób powstała potężna organizacja „Łańcuch Flandrji“.

Prócz wymienionych, kierownictwo organizacji spoczywało w rękach mademoiselle Zhuliez, Louise de Bettignies, Marie de Vanhoutte, Gabrielle Petit, Edith Cavell. Razem organizacja ta liczyła więcej niż sto członków.

Mimo konspiracji, do organizacji zakradli się jednak zdrajcy i bardzo wielu jej członków stanęło przed sądami doraźnymi. Wielu z nich zostało rozstrzelanych po głośnych procesach, przyczem członków „Łańcucha Flandrji“ uważano za zwykłych agentów szpiegowskich.

Do najgłośniejszych procesów, należał proces siostry Edith Cavell i 26 innych patrjotów belgijskich. Sądy niemieckie zasądziły na karę śmierci w tym głośnym procesie: siostrę Edith Cavell, hrabinę de Belleville, Louise Thulies, nauczycielkę z Lille, Philip Bauog, architekta z Brukseli i Lois Severin, chemika z Brukseli.

Bauog został rozstrzelany na godzinę przed rozstrzelaniem siostry Edith Cavell.

Inni członkowie „Łańcucha Flandrji“ skazani zostali na długoletnie więzienie, a mianowicie czterech otrzymało po 15 lat domu karnego, księżniczka de Croys i wszyscy inni otrzymali po 10 lat domu karnego.

Główne kierownictwo „Łańcucha Flandrji“ spoczywało w rękach księcia Reginalda de Crois.

LV.

„DJABEŁ - NISZCZYCIEL“.

W wywiadzie angielskim pracował podpułkownik, inżynier Norton-Griffits, którego przezwano „djabłem-niszczycielem“. Przydomek ten otrzymał podpułkownik Norton-Griffits z powodu niezwykle licznych i odważnych swoich wyczynów niszczycielskich. Wsławił on się szczególnie na froncie w Rumunji.

Przed wojną światową kapitał angielski był w wysokiej mierze zainteresowany produktami rumuńskiemi. Anglicy posiadali w Rumunji olbrzymie śpichlerze z zbożem, oraz duże zapasy ropy ziemnej. Eksploatacja tych produktów leżała niemal wyłącznie w rękach kapitalistów angielskich.

Gdy wybuchła wojna światowa, a Rumunja, walcząc po stronie państw koalicyjnych, została pokonana i w całości okupowana przez wojska państw centralnych, olbrzymie zapasy zboża oraz ropy ziemnej dostały się w ręce wroga.

Nadto Niemcy mogli eksploatować bogate źródła ropy ziemnej.

Podpułkownik Norton-Griffits otrzymał w roku 1926 polecenie udania się na teren, zajęty przez nieprzyjaciela, i zniszczenia zapasów, oraz podpalenia szybów wiertniczych ropy ziemnej.

Zadanie to było dla ppłk. Nortona dość trudne, bo w ciągu dwu-letniego trwania wojny, Niemcy zapoznali się już z niszczycielską jego robotą i poszukiwali go na wszystkich frontach.

On to swego czasu kierował akcją podminowania i wysadzenia następnie w powietrze pasu górskiego pod Messines, gdzie uratował tysiące żołnierzy angielskich przed pościgiem, a wojskom nieprzyjacielskim zadał niesłychane straty.

Ppłk. Norton, wiedząc o tem, że Niemcy go poszukują, nie wahał się jednak podjęcia niebezpiecznej roli.

Udało mu się też wkrótce podpalić źródła ropy ziemnej, które paliły się całe lata. Spowodował on miljardowe straty, jednak wywołane one zostały koniecznością wojny.

Swego niszczycielskiego dzieła dokonał ppułk. Norton przy pomocy materjałów wybuchowych, podpalał tanki, a maszyny rozbijał młotem. Krążą o nim najdziwaczniejsze opowiadania. Faktem jednak jest, że był to człowiek o niezwykłej odwadze i bez serca w swojem niszczycielskiem działaniu.

Pewnego razu ppłk. Norton znalazł się wśród cofających się w popłochu wojsk rumuńskich, ewakujących pewne miasteczko, gdzie również były bogate magazyny zboża i ropy ziemnej. Rumuńscy oficerowie tracili wówczas głowy, zapominając o niszczeniu dużych zapasów materjalnych. Wielu z nich nie miało też serca zdobyć się na taką niszczycielską robotę.

Ppłk. Norton dowiedział się o magazynach z zbożem i ropą. W towarzystwie jednego z Rumunów udał się i osobiście magazyny te podpalił.

W trakcie tych czynności, towarzyszący mu Rumun zwraca uwagę, że w pobliżu znajduje się magazyn z amunicją, wobec czego należy czemprędzej ratować się ucieczką.

— Rozkazuję panu natychmiast mnie tam zaprowadzić — odpowiedział na to Norton. Następnie z płonącego magazynu wypchnął jedną beczkę, napełnioną benzyną, i posunął ją do sąsiedniego magazynu z amunicją, poczem rozlał i podpalił.

(Ciąg dalszy nastąpi).



37)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry. W jakiś czas później natknął się w górach na Klimczoka Markus, siostrzeniec żyda Silbersteina z Bielska i prosił go o przyjęcie do swej bandy, gdyż podobnie jak on został rzekomo pokrzywdzony. Klimczok zgodził się i zaprowadził Markusa do swej groty, nie przeczuwając, że chce on go wydać w ręce władz. W tym czasie, pod Pszczyną mieszkał w pałacu zubożały baron Otmar Helmfeld, wraz z młodą żoną Eugenią i 18-letnim synem Janem.

*

W całej okolicy nie było człowieka, któryby nie lubił młodego Helmfelda.

Wesoły, dziarski chłopiec wszędzie był mile widziany, nie było w nim bowiem ani trochę dumy z najuboższymi, z prostaczkami nawet, obchodził się jak z równymi sobie.

A jednak i w życie tego młodzieńca wplątał się smutek i boleść. Nie, żeby cierpiał nad tem, że ojcowska fortuna tak bardzo została uszczuplona, nie cenił on bowiem bynajmniej pieniędzy; przeciwnie, skoro je posiadał, wyrzucał pełnemi garściami. Boleść i głęboką troskę sprawiał mu wybór zawodu.

Gdyby rzeczy szły wedle jego pragnień, ach, wówczas oddawna już byłby wstąpił do szkoły kadeckiej. Jan Helmfeld był wszakże do tego wzywany wprost z ministerjum.

On sam nie marzył o niczem innem, jak o sławie wojownika. Zostać żołnierzem — było jego powołaniem.

W snach widział powiewające sztandary, zgiełk bitew i słyszał dźwięki bojowych trąb.

A kiedy potem zbudził się rano i przekonał, że sen niema nic wspólnego z rzeczywistością, wówczas ściągały się boleśnie wspaniale zakreślone łuki jego brwi i oczy napełniły się gorącemi łzami.

Wszakże siedzi przykuty do osamotniałego wiejskiego dworu, skazany na bezczynność, zdany na łaskę ojca, który, zajęty swemi kartami, ani nie chciał słyszeć o tem wszystkiem, co dla syna było ideałem.

Dlaczego jednak nie chciano spełnić gorących pragnień młodzieńca? Cóż mogło byś właściwszego nad karjerę wojskową dla potomka zubożałego szlacheckiego rodu?

Przyczyną była tu wyłącznie niezłomna wola ojca.

Błagał go i prosił syn, by mu pozwolił zostać żołnierzem, ojciec miał na to zawsze jedną krótką, odmowną odpowiedź:

— Nie chcę i nie pozwolę! Żaden już Helmfeld nie będzie służył w wojsku.

Powodem odmowy był zawód, jaki spotkał barona Otmara w czasie jego wojskowej karjery.

Skończyła się ona dość smutnie, był bowiem oficerem i doszedł do stopnia majora.

Jednakże stopień ten bywa najczęściej szkopułem, tu już dowieść trzeba, że się jest inteligentnym oficerem, jeśli się chce zajść wyżej. Pułkownikiem i generałem zostać może tylko ten, kto wykaże, iż posiada gruntowną znajomość rzeczy.

A Otmar nie był wcale genjuszem i tym sposobem awans długo, długo nie przychodził, aż wreszcie baron zdecydował się na krok stanowczy, który obrócił wszystkie jego nadzieje w niwecz.

Podał on prośbę do króla, w której gwałtownie upominał się, aby, przez pamięć na zasługi przodka, zechciał go mianować pułkownikiem.

Dwa tygodnie po wniesieniu tej prośby postarał się o audjencję u króla.

Z pewnem niemal zuchwalstwem domagał się on nominacji. Dał do zrozumienia, że spodziewa się jej poniekąd jako nagrody.

W miejsce wszelkiej odpowiedzi, podał mu król zeszyt aktów urzędowych, na których pierwszej stronicy przeczytał Otmar:

— Nie można polecić do awansu; oficer bez energji, pilności, nie dość rozwinięty umysłowo.

Od owego dnia, Otmar stał się wrogiem króla, armji, dowódców i kraju.

Natychmiast złożył szpadę, zrzucił mundur oficera i przywdział kosmatą kurtkę wiejskiego gospodarza.



Mówię ci poraz ostatni: wybij sobiez głowy tą myśl...

Wyniósł się z miasta, zamknął w swej ostatniej wiosce, jaka mu pozostała jeszcze, jakgdyby chciał tym sposobem ukarać swych kolegów, sferę towarzyską, do której należał, ba, nawet króla, zawarł natychmiast małżeństwo, jakiego, będąc oficerem, nie byłby mógł zawrzeć.

Ożenił się z podrzędną aktoreczką, występującą na deskach któregoś z prowincjonalnych teatrów, tą Eugenją właśnie, która do tej pory jeszcze była jego żoną.

Piękną była ona, to musieli jej przyznać najzazdrośniejsi nawet, ale poza tem nie miała żadnych niemal zalet i nie umiała pokryć nawet tajemnych swych żądz.

Ponieważ o miłości dla męża nie mogło nawet być mowy, poczęła przeto wabić innych mężczyzn.

Gdyby Otmar nie był tak zaślepionym, byłby już po upływie niewielu tygodni doszedł do przekonania, że połączywszy się z Eugenją, popełnił największe głupstwo w swem życiu.

Ponieważ zaś sam tak niefortunnie zerwał z wojskową karjerą, dlatego wzbraniał stanowczo swemu synowi zaciągnąć się w szeregi armji.

I dziś stał Jan w gabinecie ojca, raz jeszcze próbując zmiękczyć jego upór swemi gorącemi prośbami.

— Mówię ci po raz ostatni: wybij sobie z głowy tę myśl zupełnie! Nie ścierpię tego, abyś miał kiedykolwiek zostać oficerem. Pozostaniesz nadal **przy mnie, a po mojej śmierci możesz** gospodarować na ziemi odziedziczonej po ojcach.

— I tak, ojcze, miałoby płynąć moje życie, jak nędzna, bagnista kałuża?! — zawołał porywczo młody chłopiec. — O, to nie może być stanowczą twoją wolą!

Patrz, ojcze, jestem młody, krew mam gorącą, rwie się do czynu. A ty chcesz mnie zagrzebać żywcem w tej samotności, ty chcesz zrobić ze mnie prostego chłopa? O, zrozum mnie dobrze, ojcze, ja nie pogardzam bynajmniej chłopem, szanuję go, ale na jego dolę nie chciałbym być skazany. Mnie upodobania moje ciągną gdzieindziej!

Błagam cię, ojcze, daj mi swe pozwolenie. Słyszałem, że gotuje się wojna, ludzie dopiero szepcą o tem, ale zarzewie tli pod popiołem, niebawem wybuchnie płomień. Kiedyż nadarzy się lepsza sposobność odznaczenia się, wykazania osobistej odwagi?...

Otmar wsparł się na dłoni.

Zdało się że się waha że błagania syna zachwiały jego postanowieniem. Ale to trwało tylko chwilę. Po tej chwili namysłu, odparł cichem głosem:

— Pojmuję, mój synu, że młodość wre w tobie, masz lat ośmnaście, żądny jesteś przygód. Udzielę ci radosnej wiadomości.

Wstąpić do wojska nie pozwolę ci pod żadnym warunkiem, wkrótce jednak będziesz mógł odbyć podróż do Paryża i możesz tam przez jakiś czas zabawić.

Ach, powiadam ci, tam dopiero będziesz otwierał oczy!

I ja byłem tam przez pewien czas i nigdzie w życiu nie bawiłem się lepiej niż tam wówczas.

Prawda, że to kosztuje sporo grosza, bardzo dużo nawet, ale... — głos Otmara stał się jeszcze bardziej tajemniczym — wkrótce będziemy mieli pieniądze, mój synu, a wtedy, wtedy poznasz dobroć ojca.

Zdziwiony Janek spojrzał na mówiącego.

— Nie moja to rzecz, pytać się, ojcze, skąd oczekujesz tych wielkich pieniędzy. Prawdopodobnie liczysz na jakiś spadek, bo pozatem stosunki nasze są wprost opłakane.

Wobec tego nigdy w świecie nie **przyjąłbym od ciebie pieniędzy na** kosztowną podróż do Paryża, pomijając już całkiem to, że mnie taka eskapada zupełnie nie zajmuje.

Otmar podniósł się i przystąpił bliżej do syna:

— No, w zaufaniu — szepnął — mogę ci powiedzieć, że niezadługo wybrniemy ze wszystkich naszych kłopotów; mam otrzymać sumę, która będzie dostatecznie wielka, aby nam zapewnić nadal wygodne, ba, wystawne nawet, życie.

A teraz idź, mój synu i nie uprzykrzaj mi się już na przyszłość twemi prośbami, bo nigdy nic pod tym względem u mnie nie wskórasz.

Smutnie spuścił głowę młodzieniec. Raz jeszcze spojrzał na ojca błagalnie, potem wysunął się cichaczem z jego pokoju.

—Wszystko nadaremnie zatem — szepnął, zmierzając ku parkowi — to więc ostatnie jego słowo!

XVII.
GĘSIARKA.

Janek Helmfeld rzucił się w parku na ławkę i smutnie wsparł głowę na dłoni.

— Czegóż to, tak smutny, paniczu? — rozległo się naraz tuż obok niego pytanie.

Janek wstrząsnął się mimowoli, w następnej już jednak chwili rozjaśniły się jego rysy i nawet się uśmiechnął.

— Ach, to ty, Małgosiu — rzekł. — Jak się masz, dziewczyno? Jeśli nie masz nic lepszego do roboty, to siądź sobie tu trochę przy mnie. Pogawędzimy sobie. Lubię twój głos, a przytem tyś wcale nie głupia, rozumniejsza jesteś, doprawdy, od innych.

— Mądrości nabyłam od moich gąsek — zaśmiała się dziewczyna — ale dlatego właśnie, że jestem mądra, nie siądę tutaj przy was, paniczu, bo po pierwsze, to nie uchodzi, a potem...

— Cóż potem? — spytał Janek, kiedy urwała nagle i spuściła oczy w ziemię.

— A potem nie chcę — odpowiedziała z dziecinnym uporem. — Nie jestem już przecie dzieckiem, mam teraz prawie już lat szesnaście.

Jan popatrzał na dziewczynę zdumiony. Prawda, on, dotąd zawsze obchodził się z nią jak z dzieckiem, teraz dopiero spostrzegł po raz pierwszy, że przemieniła się w prawdziwie ładną dziewczynę.

Wyglądała, jak istna różyczka polna, którą przypominała naturalnym swym wdziękiem i prostotą.

Pan zawsze taki był dla mnie dobry, kiedy inni byli zawsze surowi.

Prawda i to, że nie miałam, jak inne dzieci, ojca ani matki, że znaleziono mnie na drodze i zawsze uważałam sobie to za łaskę, że mnie pan baron, ojciec pański, przyjął do siebie i pozwolił paść gęsi...

Więc odpowiedz mi teraz paniczu na moje pytanie. Ale nieprawdaż, że mi pan powie szczerą prawdę?

— Z pewnością Małgosiu, możesz liczyć na mnie, przecież zawsze mówiłem ci tylko zupełną prawdę.

— Czy naprawdę niema na świecie żadnych duchów? — rzuciła nagle dziewczyna pytanie.

Jan roześmiał się głośno.

— Jakież pytanie mi zadajesz, dziewczyno? — rzekł wzruszając ramionami. — Czy istnieją duchy? Nie, z pewnością nie. Kto raz umarł, jest już umarłym i nie może już porzucać grobu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragiczny finał miłości zakochanej psychopatki

Echa oślepienia warszawskiego artysty

W teatrze „Mignon“ w Warszawie występował z powodzeniem artysta Stefan Ordęga, którego prawdziwe nazwisko brzmi Stefan Mathias. Cieszył się **wielkiem powodzeniem u płci pięknej**, ale też powodzenie to stało się przyczyną licznych dla niego udręk.

Któregoś dnia Ordęga-Mathias zauważył, iż **narzuca mu się pewna młoda kobieta**, która bywa dzień w dzień na wszystkich przedstawieniach, następnie czeka przed teatrem do późna nieraz **w noc i chodzi za nim, jak cień.**

Jednocześnie od tajemniczej adoratki **zaczęły napływać listy miłosne** — p. Ordęga wrzucał je do kosza, ale zagadkowa nieznajoma wkrótce **znalazła drogę do jego mieszkania** i coraz natarczywiej domagała się odpowiedzi na listy, któremi go zasypywała. Atakowała domowników, nagabywała na ulicy służącą, **wypytując o szczegóły z życia aktora.**

Wreszcie doszło do tego, iż prześladowczyni aktora **zaczęła wdzierać się za kulisy.** Ordęga polecił woźnemu tatralnemu **nie wpuszczać jej i usuwać niepowściągliwą niewiastę siłą**, a gdy i to nie skutkowało, **uciekł się do pomocy policji.**

Wkońcu niezwykła ta historja skończyła się tragedją. P. Stefan Ordęga jechał tramwajem przez Al. Zieleniecką **i oko w oko spotkał się ze swą tajemniczą prześladowczynią.** Zaraz odwrócił się od niej, a gdy chciała przysiąść jaknajbliżej, **wyszedł manifestacyjnie na pomost.** Wówczas nieznajoma wyjęła butelkę, w której znajdował się jakiś płyn, odlała pewną ilość w szklaneczkę i chlusnęła **Ordędze w twarz całą zawartość gryzącej cieczy.**

Na krzyk oparzonego, zatrzymano tramwaj i wezwano policjanta.

Posterunkowy Łukasiak aresztował napastniczkę, którą okazała się **Jadwiga Poletyłło, córka urzędnika**, i ulokował ją w taksówce wraz z Ordęgą.

W czasie drogi do komisarjatu, jęczący z bólu p. Ordęga został ponownie zaatakowany przez zaciekłą napastniczkę, która, korzystając z chwilowej nieuwagi posterunkowego, **chlusnęła nieszczęśliwemu aktorowi ponownie w twarz kwasem siarczanym.**

Przewieziony do szpitala aktor, wyszedł stamtąd po dwóch miesiącach **oślepiony na prawe oko**, które stracił całkowicie. W lewem pozostało mu trochę światła, ale jednocześnie wytworzony stan zapalny **zagraża całkowitą ślepotą.**

Jadwiga Poletyłło, przebywająca w areszcie, została poddana obserwacji psychjatrycznej, która wykazała, że młoda ta **dziewczyna cierpi na psychopatję ustrojową i wybujałość popędów przy jednoczesnem upośledzeniu uczuć moralnych.**

Onegdaj Jadwiga Poletyłło stanęła przed sądem okręgowym, gdzie rzecznik poszkodowanego p. Ordęgi adw. Wiesław Kucharski **wnosił powództwo cywilne w wysokości 6.000 zł.** tytułem szkód i strat, wynikłych wskutek niemożności wykonywania przez poszkodowanego aktora nadal swego zawodu.

Na ławie świadków zasiadł p. Ordęga z czarną przepaską na prawem oku.

Na sali zebrały się tłumy publiczności, które z zaciekawieniem oczekiwały na sprowadzenie oskarżonej, Jadwigi Poletyłło.

Wreszcie w towarzystwie eskorty policyjnej zjawiła się **ponura bohaterka tragedji.** Powszechne zdumienie. Spodziewano się ujrzeć jakąś ekscentryczną postać młodej kobiety o ognistych oczach, gdy tymczasem Jadwiga Poletyłło jest to poprostu **matołkowaty jakiś typ, przysadkowata dziewczyna o ordynarnej twarzy, małych oczkach i szerokich ustach.** Zasiadłszy na ławie oskarżonych, Poletyłło zaczęła wypatrywać na sali p. Ordęgę, a ujrzawszy go, **zaczęła się śmiać, zasłaniając usta ręką.**

Na wstępie rozprawy wyznaczony przez sąd z urzędu obrońca, adw. Schupp postawił wniosek **o powołanie do procesu psychjatry.**

Sąd, uwzględniając wniosek, sprawę odroczył.

Wyrafinowana zemsta uwiedzionej

Z Wilna donoszą: We wsi Malinówki, gminy ostrowskiej, zawiedziona 23-letnia Władysława Goncarenkowicz **dokonała strasznej zemsty** na 30-letnim Andrzeju Kowczycu, który będąc żonatym, **udawał kawalera i obiecał się z nią ożenić.**

Kowszyc po pewnym czasie zerwał z Koncarenkowiczówną. Wiadomość o tem **wzburzyła do tego stopnia zawiedzioną dziewczynę**, że namówiła dwóch swoich braci, oraz Franciszka Piotrowskiego, starającego się bez skutku o jej względy, **aby dostarczyli Kowszyca związanego do jej domu.**

Bracia przy pomocy Piotrowskiego zwabili podstępnie Kowszyca do domu dziewczyny, tu **rzucili się na niego i związali go**, zaś Goncarenkowiczówna **dokonała strasznego okaleczenia na swym uwodzicielu**, mszcząc się w ten sposób na nim.

Wypadek ten wywołał we wsi i okolicy wielkie wrażenie.

Romans polskiego hrabiego z Niemką

Ciekawy proces sądowy w Warszawie

Jadwiga Weile, córka przemysłowca niemieckiego z Berlina, wystąpiła z **powództwem cywilnem** przed warszawski sąd okręgowy **przeciwko spadkobiercom zmarłego hrabiego P.** o zaopatrzenie dożywotnie. Powódka w swojej skardze dowodzi, że w 1913 r., **mając lat 19, poznała młodego hr. P., który studjował agronomję w Lipsku i nawiązał z nią romans. W następstwie została obarczona chorobą, uniemożliwiającą jej zamążpójście.**

Wobec tego p. Weile wystąpiła na drogę sądową, żądając **odszkodowania w wysokości 42 tys. marek. lub też dożywotnio po 350 marek miesięcznie.**

Sprawa znalazła się na wokandzie wydziału X cywilnego, gdzie powołany ekspert, grafolog, wydał orzeczenie co do załączonych do sprawy przez powódkę listów nieboszczyka. W listach tych, **hr. P. przyznaje się do obowiązku względem Jadwigi Weile** do popełnionej winy i stale zapewnia ją, **iż będzie zawsze udzielał swojej pomocy materjalnej.**

Ekspert stwierdził, że wszystkie te **listy ponad wszelką wątpliwość były pisane przez nieboszczyka.**

Sąd ogłosi wyrok w najbliższych dniach.

Wyprawa do hotelu po... rewolwer

Tajemnica nieznanej kobiety z Warszawy

W hotelu Royal przy ul. Chmielnej w Warszawie rozegrało się w ub. niedzielę tajemnicze zdarzenie.

Około godz. 8-ej rano do pokoju nr. 43 zajmowanego przez p. M. z Równego, **wtargnęła jakaś nieznajoma kobieta**, która oświadczyła, że jest ścigana przez męża i prosi o udzielenie jej chwilowego schronienia.

Pan M., który był jeszcze w łóżku, **udał się do łazienki, ażeby się ubrać.** Gdy wrócił do pokoju, zauważył, że nieznajoma **wyciąga z nocnej szafki jego rewolwer.** Pod groźbą rewolweru nieznajoma **zmusiła p. M. do milczenia** i wybiegła na korytarz.

Tu usiłowała zatrzymać ją służba, która już poprzednio widziała ową kobietę, kręcącą się podejrzanie po korytarzach hotelu.

Nieznajoma sterroryzowała jednak **służbę rewolwerem** i zbiegła na dół. Tu usiłował zatrzymać ją portjer, **lecz kobieta dała do niego kilka strzałów**, na szczęście chybionych i zbiegła.

O całej sprawie zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia.

Potworna zbrodnia pod Warszawą

Wieśniak zmasakrował żonę i popełnił straszne samobójstwo

Wieśniak zmasakrował żonę i popełnił straszne samobójstwo.

We wsi Wilamy, gmina Błędówek w pow. Warszawskim, w gospodarstwie Franciszka Głaszewskiego, **wykryto potworną zbrodnię.**

Mieszkał tam 64-letni Franciszek Głaszewski wraz z 53-letnią żoną Walerją.

Sąsiedzi zauważyli, że **Głaszewski od kilku dni nie wychodził z domu**, wyważono więc drzwi, a oczom przybyłych przedstawił się **okropny widok.**

Na łóżku leżały okropnie **zmasakrowane zwłoki obu małżanków.** Początkowo przypuszczano, że był to napad bandycki, śledztwo wykazało jednak, że **Głaszewski zabił żonę ,a następnie popełnił samobójstwo.**

Czaszka kobiety była zupełnie rozbita, przyczem mózg zbryzgał pościel i ściany. **Zwłoki Głaszewskiego były potwornie okaleczone.** Przypuszczają, że Głaszewski, który od **dłuższego czasu cierpiał na bóle głowy**, wpadł w silny rozstrój nerwowy. Najpierw zamordował żonę prawdopodobnie już w ubiegłą niedzielę, a następnie **podciął sobie gardło oraz żyły rąk i nóg nożem kuchennym, a następnie wbił sobie nóż w klatkę piersiową** w okolicę serca.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Doorn — rezydencja Wilhelma II

Liczni mieszkańcy na usługach prasy

Całe Doorn zależne jest od człowieka, rzuconego wolą losu w środowisko kilkuset spokojnych Holendrów. Człowiekiem tym jest **Wilhelm II.**

Korespondent paryski, który spędził kilka dni w Doorn, opisuje swoje wrażenia. Wstąpił on do sklepu po gazety. Właściciel oznajmił, że handluje nietylko gazetami. ale również warzywem, zaprawą do podłóg, guzikami itp.

— **Pozatem jestem dziennikarzem** — dodał nie bez dumy.

— W jakiem piśmie pracuje pan?

— Jestem korespondentem gazety ...ks (tu sklepikarz wymienił jedną z największych amerykańskich gazet).

— Ile artykułów posyła pan miesięcznie?

— Widzi pan, jestem korespondentem, ale dotychczas nie posłałem ani jednego artykułu. **Zato w chwili, kiedy exkaiser opuści Doorn będę wiedział o tem pierwszy. Zobowiązałem się donieść o tym fakcie depeszą, za którą otrzymam 1000 dolarów.**

— Rozumiem, obowiązkiem pana jest śledzić posunięcia exkaisera.

— I nietylko moim. **Właściciel kwiaciarni** na przeciwko jest również korespondentem **amerykańskiej gazety, rzeźnik — angielskiej gazety, a właściciel sklepu materjałów piśmiennych jest prawdziwym dziennikarzem i często posyła artykuły do prasy francuskiej.**

Każdy, kto pragnie widzieć b. cesarza, dostaje się najpierw do t. zw. biura marszałka dworu. Jest to pokój, gdzie na pulpicie leżą dwie księgi dla odwiedzających, którzy muszą się w tych książkach podpisać i zeznać w jakiej sprawie pragną otrzymać audjencję. Oto niektóre cytaty z owych ksiąg:

„Jestem prostą dziewczyną niemiecką — gorącą patrjotka [illegible] dobry cesarzu, o darowanie mi swojej fotografji z własnoręcznym podpisem“ — Lena Frank, 15 lat. Obok tej prośby mały czerwony krzyżyk, oznaczający, że prośba została spełniona.

Bankier z Elberfeld (nazwisko nieczytelne) były podpułkownik 3 pułku ułanów, dokładnie wyszczególnia swoje tytuły i rangi. Dalej niejaki Kurt M. pisze: „Za wyzwoloną ojczyznę i wielkiego cesarza oddamy życie“. C. B.



Statystyka

„Statystyka rolna gmin w jednem ze starostw ważyła sto kilogramów“ (z przemówienia posła Bieleckiego w czasie dyskusji nad ustawą samorządową w Sejmie).

Mamy w Polsce paręset starostw. Każde sporządzi po sto kilogramów statystyki.

•

Z końmi poszło łatwo. Od czasu tego „krezusa“ ubyło ich we wsi Niedojadki Mniejsze, ubyło!

Sołtys Pakulak policzył obecną ilość koni na palcach jednej ręki. Napisał na karteczce: „Koni pienć. Trzy kobyły, dwa wałachy“.

Z krowami też nie miał kłopotu. Większość gospodarzy musiała swoie posprzedawać Moszkowi rzeźnikowi do miasta, bo i poco trzymać? I takby sekwestrator za podatki zabrał.

Na cielęta był duży pokup: na futra do samej Warszawy, to też nie było ich w Niedojadkach wcale!

Sołtys napisał:

„Krowów osim. Cielaków nimo“.

Świń było dwadzieścia trzy. Owiec wcale. Świnie i drób z pamięci podała sołtysowa żona, bo naród bojał się mówić.

— Żeby z tego jakiego podatku nie było!

Ale jak przyszło do rubryki:

„Ile jest pszczół?“ — Sołtys podrapał się w głowę:

— Może mom je, psiekrwie łapać? Rachować?

Dopiero żona mu poradziła:

— Idź, głupi, do pana pisarza, do gminy. Poredź się!

Pan pisarz podziękował grzecznie za te parę jajek, pomyślał trochę nad sprawą pszczół w Niedojadkach Mniejszych i zawyrokował:

— Napiszcie poprostu: miljon sto osiemdziesiąt tysięcy trzysta pięćdziesiąt sześć!

— Miljon sto osiem dzie siąt... ale, panie sekretarzu wielmożny, przecie ja nie wiem, czy ich tyla jest!

Głupiście sołtysie, sa! A władza wie?

Sołtys wrócił do domu zadowolony. Statystykę napisał!

•

Tak. Istotnie. Statystyka — to rzecz wielkiej wagi. Waży dużo...

I daje dużo korzyści: w każdym razie fabrykom papieru. Al.

Żyrardowski rejent defraudantem

Onegdaj zaaresztowano rejenta **Franciszka Bachańskiego** pod zarzutem **nadużyć na szkodę skarbu państwa.** Bachański dopuścił się **zarzucanego przestępstwa** na stanowisku **rejenta w Żyrardowie**, skąd niedawno został przeniesiony do Grabowa pod Zamościem.

Nadużycia, których rozmiary nie zostały jeszcze ściśle określone, polegały na niewpłacaniu sum do kasy państwowej, uzyskanych od stron przy sporządzaniu aktów. Do tej pory **ustalono brak 7.000 zł.**

Ze względu na miejsce popełnienia przestępstwa (Żyrardów) — dochodzenie w tej sprawie ujął w swe ręce urząd prokuratorski w Warszawie.

Uśmiechnij się!

FILANTROP.



— Wiesz, że Kapuściński cały swój majątek zapisał na dom sierot?

— O, to bardzo szlachetnie. A cóż on pozostawił?

— Pięcioro dzieci...

*

DOBRA ODPOWIEDŹ

Dwóch znajomych, z których jeden stracił oko, a drugi nogę spotyka się na ulicy.

— Jak idzie? — pyta jednooki.

— Jak widzisz — odpowiada kulawy.

ZGODA.

— Już od dwóch miesięcy noszę się z zamiarem zadania pani, panno Lizzi, pewnego pytania.

— Ja również od dwóch miesięcy pragnę dać panu odpowiedź na jego pytanie.

PRZEZORNY AUTOMOBILISTA.

Policjant zatrzymuje po wypadku auto na skrzyżowaniu ulic.

— Czy pan wie, że numer na tabliczce rejestrowej z przodu pańskiego auta nie odpowiada numerowi z tyłu?

— Tak. Numer z tyłu jest numerem auta mego adwokata. To zaoszczędza kosztów korespondencji.

ZAGADKA.

— Panie Eierweiss, niech mi pan powie, kiedy człowiek ma tyle oczu, ile dni w roku?

— Pojęcia nie mam.

— 2-go stycznia!

KŁÓTNIA MAŁŻEŃSKA.

Ona: Możesz mówić, ile ci się podoba. Jednem uchem słucham, a drugiem wypuszczam.

On: — Nie dziwię się temu wcale, ponieważ między jednem, a drugiem uchem nic nie stoi na przeszkodzie. Głowa puściuteńka!

ZAMIANA.

Podczas przeglądu koni, oficer wydał rozkaz, by żołnierze przy meldowaniu podawali najpierw swoje nazwiska, a potem nazwę konia.

Przez pewien czas spis odbywał się dość sprawnie.

— Kosicki — „Wicher“.

— Wojciechowski — „Kasztan“.

— Olicki — „Zefir“.

Wreszcie:

— Alcybiades — „Szmondakier“.

— „Szmondakier“? — dziwi się oficer. — Cóż to, do djabła, za nazwa dla konia?

— Nie szkodzi, panie poruczniku, melduję posłusznie, że myśmy się zamienili nazwiskami!



W obliczu największego wydarzenia bokserskiego w Polsce

Przed walką o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

Rozegranie finałowych walk bokserskich o **drużynowe mistrzostwo Polski**, zaliczamy u nas do **wydarzeń bardzo rzadkich.** Dotąd zawsze tak było, że **coroczn!e drużynowy mistrz Śląska**, wskutek niesprzyjającego szczęścia przy losowaniu za wyjątkiem spotkania „BKS“ — „IKP“ musiał o zaszczytny tytuł „Drużynowego“ walczyć u swego przeciwnika. Był to **zawsze pewien minus dla śląskiego reprezentanta**, jeżeli się weźmie pod uwagę uciążliwą podróż, i co najważniejsze nieprzychylną publiczność, która przy dopingowaniu swoich zawsze odgrywa niepośiednią rolę. Mimo, że „Warciarze“ nieomal w stu procentach są pewni zwycięstwa, opierając się główn e na swoich asach, „Policyjny“ też nie jest bez szans. Zawodnicy jego są do tego spotkania przygotowani z największą skrupulatnością. W przeciwieństwie do lat ubiegłych skład sędziowski składa się **wyłącznie ze sędziów obcych, zupełnie nie zainteresowanych,** i tak jeden z okręgu **warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego.** Jesteśmy przekonani, że sędziowie, przyjeżdżający poraz pierwszy na Śląsk do sędziowania tak niezmiern e **ważnego spotkania, wywiążą się z nałożonej na nich odpowiedzailności ku zadowoleniu wszystkich.** Jakie są szanse poszczególnych zawodników? W wadze **muszej** spotykają się Nowakowski z **Woreckim.** Jakkolwiek ostatni czynił w ostatnim czasie wielkie postępy, to jednak policjant dzięki swej agresywności i większej rutynie winien tutaj zdobyć pierwsze zwycięstwo dla naszych barw. W wadze **koguciej** spotykają się **Cichy** z mistrzem Polski Polusem. Polus poszczycić się może pięknem niedawno zwycięstwem nad doskonałym Kazimierskim oraz zaszczytnej przegranej w Dortmundzie z Spannaglem.

Cichy iest dla niego bardzo ruchliwy i wynik **remisowy nie jest wykluczony. Matuszczyk i Rajnar**, to technicy dobrego wydania. Mimo ostatniego zwycięstwa „Warciarza“ nad mistrzem Europy wagi muszej Euckesem (Węgry), **Matuszczyk będzie mu zupełnie równym przeciwnikiem. Zachlod**, już raz walczył z internacjonałem Sipińskim, gdzie przegrał **tylko nieznacznie na punkty.** Jeżeli wejdzie na ring z taką **ambicją jak ubiegłej niedzieli,** możemy się **dużo spodziewać.** Gburski — Arski będzie zaciętą walką. Moralne zwycięstwo policjanta nad pogromcą Arskiego, Garnczarkiem w Łodzi daje mu więcej szans. Atrakcją wieczoru będzie spotkanie dwu wirtuozów pięściarskich **Wieczorek — Majchrzycki.** Majchrzycki w ostatnim czasie odniósł piorunujące zwycięstwa przez k. o., oraz pokonał znajdującego się w dobrej formie **Seidla**, podczas gdy **Wieczorek z powodu kontuzji musiał przymusowo pauzować.** Sądząc jednak z jego prac treningowych oraz specjalnem **przygotowaniu się do tego spotkania**, nie minie **nas niespodzianka. Wystrach winien pokonać Gleismanna bez trudu.** Przemawia zatem większa rutyna meczowa. Lekceważyć przeciwnika nie może, gdyż G. braki techniczne uzupełnia silnym prawem. Wrazidło z Piłatem będzie bez szans. Piłat jest bezsprzecznie jednym z najlepszych naszych wag ciężkich. Ostatni remis z Wocka świadczy o tem dobitnie.

O mistrzostwo świata w hokeju

Niemcy najbliższym przeciwnikiem Polski

P r a g a, 17 lutego.

W salach Automobil — Klubu w Pradze, odbyły się w piątek pod przewodnictwem prezesa międzynarodowej Fedracji Hokeja na Lodzie Loiq'a (Belgja) obrady kongresu hokejowego, na którem pomiędzy innemi ustalono terminarz i system rozgrywek o mistrzostwo świata, gdzie jak jak wiadomo, walczą i polscy hokeiści.

Europejskie państwa podzielono na 3 grupy z tem, że na czele grup przydzielone zostały 3 pierwsze państwa na ostatnich mistrzostwach Europy, t. j. Niemcy, Austrja i Czechy.

Polska naogół wylosowała szczęśliwą grupę, bo walczy tylko z Niemcami. W pierwszej grupie walczą: Czechy, Włochy i Rumunja II grupa: Niemcy — Polska — Belgia. III grupa. Austrja, Węgry, Łotwa i Szwajcarja.

Każdy walczy z każdym w grupach, poczem zwycięzcy rozegrają następnie z Kanadą i Ameryką finałowe spotkania o mistrzostwo świata i Europy.

Szanse Polski wygrania meczu są naogół dość pomyślne, gdyż Niemcy w tym roku również nie znajdują się w najlepszej formie przyczem Niemcy będą już miały za sobą mecz z Belgią.

Terminarz spotkań h o k e j o w y c h jest następujący: Sobota — godz 15 Niemcy — Belgja, Szwaicaria — Łotwa; godz. 20 Czechy — Rumunia, Austrja — Włochy. Niedziela, godz. 15 Niemcy — Polska, Szwaicarja — Węgry; godz. 20 Czechy — Węgry Włochy — Rumunja. Poniedziałek, godz. 15 Austrja —Rumunja, Polska — Belgia; godz. 20 Czechy — Węgry, Łotwa — Szwajcarja.

Zawody narciarskie dla młodzieży w Katowicach

Pragnąc wykorzystać panujące w okolicy Katowic idealne wprost warunki śniegowe, **redakcja „7 Groszy“ organizuje pierwsze zawody narciarskie dla młodzieży,** mające się odbyć w czwartek 24 b. m. na drodze z Parku Kościuszki do Muchowca.

W zawodach mogą brać udział **chłopcy i dziewczęta w wieku do lat 15.** Zależnie od wieku, młodzież podzielona zostanie na klasy.

Dla zwycięzców przewidziane są nagrody.

Bliższe szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Udział w zawodach jest bezpłatny.

Zgłoszenia przyjmuje redakcja „7 Groszy“.

Narciarstwo

IDEALNE WARUNKI ŚNIEGOWE

Dzięki obfitym opadom, całe Beskidy i Tatry pokryte są grubą powłoką śniegową. Powłoka śnieżna w dolinach sięga od 20—20 cm., w górach zaś przekracza częściowo 100 cm. Gatunek śniegu — puch, częściowo krupiasty. — Temperatura w dolinach wynosi do —5 stopni, w górach zaś od —8 do 13 stopni. Częściowo pada śnieg i spodziewane są dalsze opady. Zjazdy wszędzie kryte. W Tatrach z powodu nadzwyczajnych opadów zachodzi możliwość lawin pyłowych.

Z poszczególnych ośrodków donoszą:

Równica: 39 cf. śniegu. Barania Góra: 93 cm. Zwardoń: 80 cm. Pilsko: 90 cm. Zakopane: 25—35 cm. Hala Gąsienicowa: 117 cm. Morskie Oko: 135 cm.

ZAWODNICY ŚLĄSCY NA MISTRZOSTWACH POLSKI W ZAKOPANEM.

Na zawody o mistrzostwo Polski, odbywające się w dniach 17—20 bm. w Zakopanem, wysłał **Śląski Klub Narciarski** — swych dwóch czołowych zawodników — **Legierskiego Jana i Hantyka Jana.** Obaj zgłoszeni do biegu złożonego i do konkursu skoków.

ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ ZA SPRAWNOŚĆ W USTRONIU.

Należąca do Śląskiego Klubu Narciarskiego Sekcja Narciarska „Czantorja“ w Ustroniu urządza 19 bm. zawody narciarskie o odznakę za sprawność. Program zawodów przewiduje: bieg 18 km dla senjorów, bieg 9 km. dla junjorów, oraz bieg 8 km. dla pań. Zawody dostępne są również dla narciarzy niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Zawodów w niedzielę do godz. 11 w biurze zawodów, mieszczącem się w hotelu „Równica“ (tuż obok rynku).

Przygody bezrobotnego Froncka



W poczekalni trzeciej klasy,
Froncek na zarobek łasy,
a przytem człowiek usłużny,
pomaga wszystkim podróżnym.

Jakiś pan „p o d d o b r ą d a t ą“
daje mu złotówkę za to,
aby za tego złotego,
nałożył palto na niego.

Froncek, by palto leżało,
wsadza pod nie rękę całą
i, choć z niego lokaj marny,
obciąga w dół żakiet czarny.

Palto w górę, żakiet nisko,
ciągnie mocno więc chłopisko;
wszystkie siły swe zaprzągnął
aż gościa... z palta wyciągnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.